

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10
MINUT

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

SAMOWOLA PAŃSTW TOTALNYCH NIE BĘDZIE WIĘCEJ TOLEROWANA!

Co oznacza układ zawarty w Nyon

Paryż. 16. 9. (A) Konferencja morska w Nyon interpretowana jest we francuskich kołach politycznych w ten sposób, że Francja i Anglia zdobyły się po raz pierwszy na energiczny gest wobec 2 wielkich państw „autorytatywnych” nie mówiąc o mniejszych, jak Portugalia, którą zlekceważono do tego stopnia, że nawet nie uznano za stosowne zaprosić ją do Nyon.

Nie należy ludzić się — pisze „Republique” — by surowe potraktowanie Włoch i Niemiec oznaczać miało zapoczątkowanie nowego systemu w rokowaniach dyplomatycznych, wszakże to, co uczyniono w Nyon, wystarcza, aby zrozumiano w Rzymie i Berlinie, że

samowola i arbitralność nie będą nadal tolerowane.

Tym też tłumaczy się fakt, że uchwałom nyońskim nadano charakter ne varietur i że zastosowano po raz 1-szy wobec państw totalnych procedurę bezpieczeństwa zbiorowego.

Protest włoski, wysuwający warunek przyznania Rzymowi prawa do parytetowego

udziału w kontroli śródziemnomorskiej nie będzie uwzględniony.

jak zapewnia komunikat urzędowej agencji Havasa. Włochy mogą przyłączyć się do planu nyońskiego, lecz

nie może być mowy o rewizji jego klauzul podstawowych.

Gdyby nawet Francja i Anglia pragnęły pójść na rękę Mussoliniemu, sprzeciwią się temu pozostali kontrahenci, a zwłaszcza Sowiety. Analogiczne echa urzędowe dochodzą z Londynu.

Na potwierdzenie tego zaznacza się, że plan nyoński zacznie funkcjonować już od dnia dzisiejszego. Minister francuskiej marynarki wojennej Campinchi desygnował kontradmirała Esteva na głównodowodzącego francuskich sił morskich na Morzu Śródziemnym, które to siły uzupełniono: 2 dywizjami kontrtorpedowców, 4 dywizjami torpedowców, 4 eskadrami hydroplanów, kontrolujących i bombardowych. Admirał Esteva, otrzymał rozkaz, by stanął na swym postunku dnia 16 bm.

Nowością w planie nyońskim jest obsadzenie Morza Śródziemnego statkami, mającymi na pokładzie silne oddziały samolotów.

Niemniej znamienity jest fakt, że

Berlin jest więcej jeszcze niezadowolony, niż Rzym.

Prasa narodowo socjalistyczna — pisze „Temps” — podaje, że prawa i interesy Włoch leżą im więcej na sercu, niż prasie włoskiej. Dzienniki berlińskie grożą więc, że jeśli plan francusko angielski nie będzie zaniechany, to

sytuacja na Morzu Śródziemnym stanie się jeszcze bardziej groźna.

Pewien admirał niemiecki oświadcza, że skupienie w jednym miejscu tak olbrzymiej ilości okrętów wojennych francuskich i angielskich stanowi

próbę generalną mobilizacji sił morskich

na wypadek konfliktu zbrojnego na wodach Morza Śródziemnego.

Wydaje się, że tym razem admirał niemiecki mówi prawdę.

Dla „Made in Germany” nie ma miejsca w Ameryce!

Nowy Jork, 16. 9. PAT. Prasa nowojorska rozpisuje się szeroko na temat tragikomicznej sceny, która rozegrała się w biurze prezydenta nowojorskiej dzielnicy Manhattan, Samuela Levy, Żyda z pochodzenia. Prezydent Levy zażądał od intendentury kilku tuzinów spluwaczek dla swoich urzędników. Spluwaczki nadeszły, ale wówczas Levy spostrzegł, że na każdej z

nich znajdowały się napisy „Made in Germany” oraz znak swastyki.

P. Levy natychmiast odesłał spluwaczki, zawiadamiając miejskie biuro zakupów, że odsyła je jako wyrób kraju, którego produkcja przemysłowa nie powinna być dopuszczana do Ameryki.

Tragiczny epilog niestosownej wycieczki w Sądny Dzień

Warszawa, 16. 9. (A) Bundowska organizacja „Kulturliga” urządziła w dzień Jomkipurowy wycieczkę za kulisy Teatru Wielkiego w Warszawie. Kiedy uczestnicy wyciecz-

Ks. Trzeciak nie mówi daremnie

Warszawa, 16. 9. (A) Stało się ostatnio „normalnym” zjawiskiem, że po referatach ks. Trzeciaka następują antyżydowskie zajścia. Oto donoszą z Kalisza, że po 2 wystąpieniach ks. Trzeciaka w tym mieście, dnia 13 i 14 bm., grupa chuliganów napastowała przechodniów żydowskich. Dwóch Żydów: Arona Dawidowicza i Chaima Schiffmana odwieziono do szpitala. Obaj zostali ciężko zranieni nożami.

ki w liczbie kilkudziesięciu osób znajdowali się za kulisami, nastąpiła nagle katastrofa a mianowicie *przewróciła się wielka dekoracja teatralna i przygniotła uczestników wycieczki*. Pospieszono natychmiast z pomocą i spod polamanej dekoracji wyciągnięto niefortunnych wycieczkowiczów. Do jednego z nich, który odniósł ciężkie obrażenia na całym ciele, 20-letniego robotnika Królickiego musiano wezwać pomoc lekarską.

Dziś pełna tabela wygranych Loterii Klasowej

Asturia zrywa z Walencją

Pierwsze zarządzenia dyrektoriatu anarchistycznego w Gijon

Paryż, 16. 9. (R) „Le Matin“ donosi z Hendaye, iż nowy dyktator Gijon Balarmino Tomas po ogłoszeniu niezależności Asturii — utworzył dyktoriat złożony z przewodców federacji anarchistycznej iberyjskiej. Nowy dyktoriat wydał szereg dekretów, nakazujących uwięzienie sztabu armii północnej, wszystkich specjalistów wojskowych sowieckich, rozstrzelanie zawodowych oficerów oraz zerwanie stosunków z Walencją.

Na skutek bombardowania Gijon przez eskadry powstańcze, nowy dyktator Asturii wydać miał, jak twierdzi dziennik, polecenie przewiezienia wszystkich więźniów politycznych, nie wyłączając kobiet i dzieci oraz starców na pokład starego statku, który ma być natychmiast zatopiony wraz z ponownego bombardowania miasta.

Wysłannicy G. P. U. w Walencji

Bilbao, 16. 9. (R) Radio Espana nadało wczoraj wieczorem wiadomość, iż w następstwie niepowodzeń wojsk rządowych w Katalonii, Alicante i Madrycie wybuchnąć miały rozruchy. Ambasador sowiecki w Walencji domaga się ścigania trockistów i anarchistów, czemu sprzeciwia się minister Prieto. Ostatnio przybyć miało do Walencji trzech specjalistów G. P. U., których zadaniem jest akcja przeciwko anarchi-
stom, z których wielu już aresztowano.

Dalsze sukcesy powstańców

Salamanka, 16. 9. (R) Komunikat oficjalnej głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że wojska powstańcze przełamały na froncie Leon opór przeciwnika i zajęły pierwsze przedmieście miejscowości Villa Simplix.

Na odcinku wschodnim frontu asturyjskiego, powstańcy zajęli wzgórza Penasblancas i Garta oraz miejscowość Barrio i stale posuwają się naprzód.

Na froncie madryckim wojska rządowe przeszły do ataku na odcinku Jarama, zostały jednak odparte.

Na froncie aragońskim w ciągu dnia obustronnie wymiana strzałów.

Na froncie Kordoby na odcinku Panarroja nieprzyjaciel zaatakował pozycje powstańcze przy użyciu samochodów pancernych i czołgów. Powstańcy zdobyli w tej walce 3 czołgi.

Walencja, 16. 9. (R) Komunikat ministerstwa obrony donosi, że na odcinku wschodnim frontu asturyjskiego oddziały wojsk rządowych zajmujące pozycje koło miejscowości Elcabero, zmuszone były wycofać się na skutek gwałtownych ataków powstańców. Na froncie Leon odparto ataki nieprzyjacielskie koło Villa Simplix i Buizarodiezno.

Bunt załogi krążownika hiszpańskiego

London, 16. 9. (R) Znajdujący się od dnia 1 września w doku portu Falmouth w Kornwalii w naprawie kontrtorpedowiec hiszpański „Jose Luiz Diaz“ uszkodzony poważnie w czasie ataku floty gen. Franco w Gijon, w końcu sierpnia, otrzymał nowego dowódcę. Zmiana na stanowisku kapitana wywołała silne protesty załogi, wobec czego nowy komendant statku oświadczyć miał wczoraj, że kto nie życzy sobie służyć pod jego rozkazami, może opuścić pokład. 60 ludzi, w tym 2 oficerów opuściło okręt i udało się na ląd. Zostali oni wszyscy zaarrestowani przez policję angielską i osadzeni chwilowo w schronisku marynarzy pod dozorem, aż nadejdą dalsze dyspozycje z Londynu, co z nimi uczynić. Odmawiają oni powrotu na okręt twierdząc, że zostaliby w Hiszpanii wszyscy rozstrzelani.

Pociski niemieckie przeciw tankom

Paryż, 16. 9. (R) „Epoque“ donosi z Hiszpanii, iż wojska powstańcze użyły na froncie pod Saragosą po raz pierwszy nowych pocisków fabrykacji niemieckiej. Pociski te wypełnione są masą ternitową i przeznaczone być mają do zwalczania tanków. Przy wybuchu pociski wydzielają bowiem tyle energii cieplnej, że pan cerne blachy czołgów ulegają natychmiastowemu stopieniu.

Ribbentrop - na miejsce Meissnera?

Von Papen -- ambasadorem Rzeszy w Rzymie

Paryż, 16. 9. (R) „Le Matin“ donosi z Berlina, iż obiegają tam pogłoski o bliskim objęciu przez ambasadora von Ribbentropa stanowiska podsekretarza stanu w prezydium Rzeszy na miejsce zajmowane dotychczas przez p. Meissnera.

Ambasadorem Rzeszy w Londynie zostałby wtedy dotychczasowy ambasador przy Kwirynale von Hasel, a placówkę w Rzymie objąłby von Papen.

W Gdańsku -- normalną i zadawalającą sytuację widzi nowy komisarz L. Narodów...

Berlin, 16. 9. (R) Z Genewy donoszą, że komisarz Ligi Narodów dla spraw Gdańska Burchardt złożył raport o sytuacji w Gdańsku komitetowi trzech, jednakże raport ten przedstawia sytuację jako normalną (!) i zadowalającą (?) i Rada Rada Ligi nie będzie miała potrzeby kwestią tą się zajmować.

Tak więc staje się zadość życzeniu Niemiec: sprawy gdańskie schodzą powoli zupełnie z forum genewskiego i zostają pozostawione tylko kompetencji lub dobrej woli wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Także wytłumaczenie...

Gdańsk, 16. 9. (R) „Der Danziger Vorposten“ i „Danziger Neueste Nachrichten“ ogłaszają jednobrzmiącą notatkę, w której starają się wytłumaczyć postępowanie władz gdańskich w związku z zatrzymaniem listonoszów polskich. Twierdzą, że policja gdańska zatrzymywała listonoszów tylko dla upewnienia się, czy nie roznoszą oni zakazanych na obszarze W. M. Gdańska dzienników polskich.

Dzienniki w związku z tym donoszą, że senat gdański zwrócił się do komisariatu gen. R. P.

o wydanie zarządzeń, aby poczta polska nie podejmowała czynności sprzeciwiających się ustawom senatu wolnego miasta.

Japońska kontrofensywa dyplomatyczna w Genewie

Genewa 16. 9. (R) W odpowiedzi na wystąpienie delegata Chin Wellington Koo na Zgromadzeniu Ligi Narodów, Japończycy, którzy posiadają na terenie Genewy ruchliwych obserwatorów, przesłali wczoraj wieczorem wszystkim delegacjom memorandum o przyczynach konfliktu chińsko - ja-

Genewa 16. 9. (R) Minister spraw zagranicznych Beck oraz francuski minister Delbos podejmowani byli wczoraj obiadem przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Antonescu.

Księstwo Kentu w Paryżu

Paryż, 16. 9. (R) Książę Kentu przebywa obecnie w towarzystwie małżonki w Paryżu po powrocie z Jugosławii. Pomimo prywatnego charakteru tej wizyty, przewidziany jest jednak w Paryżu szereg oficjalnych uroczystości na cześć pary książęcej.

Złośliwy testament milionerki

Nowy Jork, 16. 9. (R) Zmarła niedawno w Tuxedo Park, miejscowości zamieszkałej przez amerykańską finansjerkę, sędziwa Nathalie Couch, ku zgorszeniu swych bogatych sąsiadów, zapisała cały swój majątek, oceniony na milion dolarów, wraz z przepyszną willą w tej miejscowości — swoim służącym, a mianowicie posługaczce, która u niej służyła 29 lat i lokajowi, który dla niej pracował lat siedemnaście. — Zmarła nie pozostawiła żadnej bliższej rodziny, a pretensje dalszych krewnych nie mają żadnej szansy powodzenia ze względu na doskonale pod względem prawnym zredagowany testament.

pońskiego wraz z tekstem przemówienia ministra Hiroty w sejmie w dniu 5 września. Memorandum kończy się słowami: „akty prowokacji Chin zmusiły Japonię do wydania zarządzeń niezbędnych dla ochrony jej interesów”.

Pekin, 16. 9. (R) Korespondent Agencji Hava-sa donosi, że na tutejszym froncie toczy się gwałtowna bitwa. Japończycy w kilku miejscach mieli przerwać chińskie linie obronne.

Ze strony chińskiej zaprzeczają wiadomościom o zajęciu przez Japończyków Kuanu.

Proces Chaskielewicza

przed Sądem apelacyjnym

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 16. 9. (A) W dniu dzisiejszym znalazła się na wokandzie warszawskiego Sądu Apelacyjnego sprawa Judki Lejba Chaskielewicza — sprawcy szaleńczych strzałów, od których zginął wachmistrz 7 pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim, ś. p. Bujak.

Sąd Okręgowy, nie dopatrując się żadnych okoliczności łagodzących i odrzucając opinię psychiatrów, wydał jak wiadomo, wyrok skazujący oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie.

Ten wyrok rozpatruje dziś Sąd apelacyjny. Sądowi przewodniczy wiceprezes Gacek przy udziale sędziów Kramera (referenta) i Kuligowskiego.

Nastąpiła zmiana na fotelu oskarżyciela publicznego. Prokurator Żeleński, który wniósł oskarżenie w Sądzie Okręgowym, a który niedawno zakończył proces Fleischerowej w Krakowie, nie bierze udziału w procesie.

Fotel oskarżyciela publicznego zajmuje prokurator Missuna, delegowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Bez zmian pozostała „ekipa” powództwa cywilnego. Popierają je formalnie imieniem wdowy po zabitym, adwokaci Kwiatkowski, Suchodolski i Wawrzyniak.

Bronią oskarżonego adwokaci: Dąbrowski i Honigwill, którzy stawali w Sądzie Okręgowym oraz adw. dr Leib Landau, który po zakończeniu sprawy przytyckiej w lu belskiej instancji apelacyjnej, przyjechał bezpośrednio do Warszawy.

Obrona oskarżonego wnosić będzie w konkluzji swych wywodów, aby Chaskielewicza uznano za działającego w stanie poczytalności zmniejszonej. W konsekwencji, z uwagi na to, że eksperci uznali go za niebezpiecznego dla otoczenia obrona zgłosi wniosek o umieszczenie go w zakładzie dla psychicznie chorych.

SPROSTOWANIA NATURY FAKTYCZNEJ

Skarga apelacyjna obrony w pierwszym rzędzie czyni kilka sprostowań natury faktycznej wobec ustaleń wyroku I-szej instancji.

A więc, gdy motywy wyroku Sądu Okręgowego kilkakrotnie podkreślają, że podsądny przed wcieleniem do wojska był zupełnie zdrow, obrona wskazuje, że stwierdzono u niego po kilku miesiącach służby wrodzoną wadę wzroku niezauważoną przez komisję poborową, wadę wzroku, która sprawiła, że uznano go za niezdolnego do pełnienia służby wojskowej.

Ta wada wzroku czyniła służbę wojskową Chaskielewicza specjalnie ciężką i o jego nienormalności jako żołnierza świadczy fakt że celował zawsze z lewego oka.

Apelacja zwalcza pogląd Sądu Okręgowego, z którego wynika, że Chaskielewicz pono nigdy nie skarżył się na swe cierpienia w wojsku i na doznane od ś. p. Bujaka choćby urojone krzywdy. Obrona powołuje więc pamiętniki oskarżonego, w których na długo przed swym czynem wskazuje na Bujaka jako na swego prześladowcę.

MOTYW ZABÓJSTWA.

Skarga apelacyjna po poczynieniu sprostowań natury faktycznej przechodzi do kwestii motywu zbrodni, twierdząc, że Sąd I-ej instancji motywu tego nie wskazał.

Rozważane przez Sąd Okręgowy szeroko polityczne nastawienie Chaskielewicza, który miał być zwolennikiem komunizmu i o-

kazywał wrogi stosunek wobec Państwa Polskiego i jego armii, nie jest nawet w ujęciu Sądu motywem zabójstwa, lecz jedynie tłem.

Przeciwko sugestii, że zabójstwo miało polityczno - komunistyczny podkład — zdaniem obrony — przemawia szereg argumentów.

A więc w ciągu lat dwudziestu nie było ani jednego zamachu komunistycznego na przedstawiciela armii.

Gdyby chodziło o danie ujścia nienawiści do Wojska Polskiego, to zabójca, mający za sobą 11-tomiesięczną służbę w wojsku, demonstrowałby swą nienawiść przez zamach na jakąś osobę z wyższego dowództwa, mniej zaś przez zamach na wachmistrza. W tych wszystkich wypadkach, gdy literatura komunistyczna uprawia demagogię przeciwko wojsku, występuje ona wyraźnie przeciwko wyższemu dowództwu, traktując niższe szarże jako przedstawicieli chłopów i robotników.

NASTRÓJ LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Skarga apelacyjna polemizuje w dalszym ciągu z motywami zaskarżonego wyroku, który wiązał zbrodnię Chaskielewicza z nastrojami ludności żydowskiej w Mińsku Mazowieckim, nastrojami związanymi z zabójstwem przywódcy Poale - Syjonu Izraela Cylicha, dokonany przez ONR-owców.

Nastrojów tych nie należy zupełnie wiązać z czynem Chaskielewicza, który w przeddzień krytycznego dnia w Kałuszynie przypadkowo spotkanego ułana rozpytywał właśnie o Bujaka. Oskarżony przybył do Mińska z Kałuszyną wczesnym rankiem i dokonał zabójstwa o godzinie 4-tej po południu, a więc w tym czasie — w ciągu kilku godzin — napewno spotkał niejednego wojskowego wyższej szarży, którego mógłby wybrać jako ofiarę swej demonstracji.

OPINIA PSYCHIATRÓW.

Obrona obszernie omawia opinię psychiatrów przekreśloną przez Sąd Okręgowy.

Była to opinia powzięta przez lekarzy w wyniku długotrwałych obserwacji, opinia 14-osobowego gremium, w ich liczbie znajdowali się najwybitniejsi specjaliści.

Obrona nie zaprzecza, że Sąd jest najwyższym ekspertem, lecz cytuje pogląd Komisji Kodyfikacyjnej, wskazującej na konieczność poważnego liczenia się z opinią zwłaszcza psychiatrów jako orzekających w dziedzinie nader subtelnej wymagającej dużej wiedzy i znajomości przedmiotu.

Skarga apelacyjna podkreśla, że w sprawie Chaskielewicza przeciwstawienie opinii

Sądu orzeczeniu Państwowego Szpitala dla psychicznie chorych jeszcze innych wybitnych lekarzy nastąpiło po raz pierwszy w polskiej praktyce sądowej.

DLACZEGO KARA ŚMIERCI?

Czemu wobec Chaskielewicza zastosowano najwyższy wymiar kary? — zapytują apelatorzy?

Sąd Okręgowy stwierdził, że zbrodni dokonał on z całą premedytacją, że wykazał szczególne okrucieństwo i nie okazał skruchy.

Oddanie trzech strzałów — jeden po drugim — dowodzi obrońca — nie może być uważane za okrucieństwo. Przecież przed wprowadzeniem wykonywania kary śmierci przez powieszenie wykonywano ją przez rozstrzelanie i sposobu tego nie uważano za okrutny.

Jeśli chodzi o żal i skrucę — to Chaskielewicz okazał ją wielokrotnie. Mówił lekarzom, że szpital nie jest dla niego, bo szpital jest dla chorych, a on jest zbrodniarzem. Prosił wręcz, by przeniesiono go do więzienia, choć mówił zarazem, że w szpitalu jest mu dobrze.

Jakże inaczej mógł okazać swój żal i skrucę?

Proces dzisiejszy wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród całego społeczeństwa. Wielka sala Sądu Apelacyjnego od samego rana wypełniona jest gronem sędziów i podoficerów, kolegów tragicznej ofiary szaleńczych strzałów Chaskielewicza.

O godzinie 9.10 wprowadzają na salę oskarżonego, który prawie nie zmienił się od czasu rozprawy w Sądzie Okręgowym. Ta sama zielonkawa - blada podłużna twarz, te same kretyńskie oczka, latające nerwowo po sali. Podczas wprowadzenia na salę Chaskielewicza znajduje się na ławie obrońców jedynie adwokat Leib Landau, który dotychczas nie widział oskarżonego ani razu. Obrońca chce się z nim przywitać, podaje Chaskielewiczowi rękę, ale ten przygląda mu się wystraszonymi oczyma, po czym uśmiecha się głupkowato i nie podaje mu ręki. Adwokat Landau siada mocno wzruszony. Widać, że pierwsze zetknięcie się z oskarżonym wywarło na nim niezwykle silne wrażenie.

O godzinie 9.15 rozlega się dzwonek i na salę wchodzi trybunał.

Wobec tego, że strony nie zgłaszają żadnych wniosków, sędzia Krammer przystępuje do referowania sprawy.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie cały dzień.

Naśladowca premiera Składkowskiego - w Waszyngtonie

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika”)

Waszyngton, 16. 9. (R) Minister spraw wewnętrznych Ickes zwrócił uwagę na częste wypadki spóźniania się urzędników w biurach swe go ministerstwa. Minister wydał z tego powodu rozporządzenie o kontroli czasu przyjścia, względnie wyjścia urzędnika o 9-tej rano, w porze obiadowej i przy wyjściu o godzinie pią-

tej po południu. Każdy urzędnik, który trzy razy spóźni się do biura, musi osobistym listem pod adresem ministra z tego się wytłumaczyć.

Rozporządzenie to dotyczy 12.000 urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

TAJFUNY — „wielkie wiatry“

Ledwie przebrzmiały wiadomości o wielkich spustoszeniach, jakie poczytał tajfun w Hongkongu, gdy znów nadeszły depesze o tajfunie na zachodnich wybrzeżach południowej części imperium japońskiego.

Co to jest tajfun i dlaczego nawiedza tylko Chiny i Japonię! Wyraz „tajfun“, co dosłownie znaczy „wielki wiatr“, pochodzi od wymowy kantońskiej dwóch znaków chińskich „tai — feng“. W mitologii japońskiej tajfun wyobrażony jest jako wielki smok, wyłaniający się spośród wzburzonych fal morskich, według zaś zgodnej opinii meteorologów, tajfun jest tropikalnym cyklonem na zachodnich wodach północnego Pacyfiku i na przyległych wybrzeżach i wodach azjatyckich. Znaczący to, że mamy tu system wiatrów stale wiejących dookoła ośrodka o stosunkowo niskim ciśnieniu atmosferycznym, który powstaje w strefie zwrotników i dostaje się, albo nie dostaje się do strefy umiarkowanej.

Tajfuny mogą powstawać w każdej porze roku, najczęściej jednak zdarzają się w ciągu czterech miesięcy, od lipca do października, przy czym największe nasilenie ich przypada na wrzesień. Większość tajfunów bierze początek w pasie zwrotnikowym Pacyfiku, na wschód od Filipinów, niektóre zaś przychodzą prawdopodobnie aż z amerykańskiego półbrzeża Pacyfiku. Pierwotnym kierunkiem drogi tych tajfunów jest północny zachód, a niektóre z nich wkraczają do wnętrza Azji, gdzie szybko giną. Większość jednak skręca na północno-wschód po wkroczeniu w strefę umiarkowaną. Te właśnie tajfuny ogarniają Japonię.

Szybkość wiatrów gwałtownego tajfunu często przekracza 150 km/godz. sama jednak burza jako całość posuwa się wolniej wzdłuż swojej linii. Tajfuny, ogarniające Filipiny, rzadko poruszają się szybciej niż 23 km/godz. Szybkość trasy jest większa w strefie umiarkowanej, gdzie burza obejmuje większą przestrzeń i gdzie wiatry zwykle tracą na sile, chociaż czasem wywołują olbrzymie szkody. W strefie zwrotnikowej szerokość trasy tajfunu lub innego tropikalnego cyklonu wynosi na ogół kilkaset kilometrów, lecz trasa, obejmująca najgwałtowniejsze, destrukcyjne wiatry, jest o wiele węższa, gdyż liczy ona od kilku do 75 km szerokości. Okręt, ostrzeżony o zbliżeniu się i drodze tajfunu, próbuje uciec z jego trasy, a jeżeli jest to niemożliwe, wyjść z „niebezpiecznego“ półkola na „żeglowne“ półkole.

Zbliżanie się potężnych tajfunów poprzedzają różne znaki na niebie i morzu, jak np. nagłe podniesienie się barometru, poprzedzające ciągłe jego opadanie, ustanie lub zmiana kierunku normalnych wiatrów lądowych i morskich na wybrzeżu, bładc-żółty zachód słońca i narastające fale morskie.

Od roku 1879 Daleki Wschód posiada sieć stacji meteorologicznych, które wysyłają ostrzegawcze komunikaty dla całego półbrzeża chińskiego i wysp japońskich. Najważniejszą rolę wśród nich odgrywa stacja na Manili. Manila bowiem może pierwsza zaobserwować zbliżanie się tajfunu, który potrzebuje dwóch do trzech dni, a czasem i więcej, aby dotrzeć ze swego centrum przez Morze Chińskie do wybrzeży Azji, a przy zmianie kierunku na północny wschód — od trzech do dziesięciu dni, żeby dotrzeć do Japonii. Oprócz obserwatorium na Manili wielką sławą cieszy się obserwatorium Zikawei, w pobliżu Szanghaju, prowadzone przez francuskich jezuitów.

Często zdarzają się wypadki, że tajfuny są błogosławieństwem dla okolic, przez które przechodzą. Jest to dobroczynne działanie opadów deszczowych w okresie suszy oraz zmiany w atmosferze, jaka jest skutkiem orzeźwiających wiatrów w okolicach podzwrotnikowych. Dziejową rolę odegrał tajfun w historii Japonii, w okresie podbojów Dalekiego Wschodu przez Hubilaj-chana. Potężna armada mongolska, złożona z 3500 okrętów ze 100.000 załogą, którą Hubilaj-chan wysłał na podbój Japonii w lipcu 1281, została całkowicie zatopiona przez wielki tajfun w pobliżu wysp japońskich. W ten sposób Japonia ocalała przed podbojem Mongołów, których sile nie zdołały się oprzeć największe potęgi.

M. D.

Filozof, który po śmierci nie zaznał spokoju

Makabryczne „przygody“ szczątków pośmiertnych Descartes'a

W roku bieżącym cały świat cywilizowany obchodzi jubileusz 300-lecia „Rozprawy o metodzie“ („Discours de la methode“), szczytowego dzieła filozoficznego autora, z którego imieniem szerokie sfery inteligencji niezmiennie łączą sławny aforyzm: cogito ergo sum — myślę, więc istnieję! Niestety dla zbyt wielu aforyzmu ten jest wszystkim, co pozostało w pamięci z wspaniałego i płodnego systemu filozofii Kartezjusza.

Zostawiając zresztą sprawę przypomnienia filozofii Descartes'a, chcielibyśmy streścić nieprawdopodobnie fantastyczne przygody, jakie filozof ten „przeżywał“ po... śmierci.

Nawiasem mówiąc, Descartes, którego pamiętamy na ogół jako twórcę systemu filozoficznego tylko, był człowiekiem, żyjącym pełnią życia. Wyżyn genialności osiągnął również i w matematyce, gdzie jego zdobycze żywe są i ważne do dziś dnia, oraz w medycynie. Poza tym jednak Kartezjusz był doskonałym dworzaniem i żołnierzem, zapalonym graczem, uwielbiał muzykę i sam ją uprawiał nie mniej gorliwie od... miłości, w której ponoć był mistrzem niezrównanym, a świadczą o tym liczne pojedynki, jakie musiał staczać. Zawsze wytworny, elegancki, w kusym zielonym kubraku ze szpadą u boku, sypiący dowiecipami i zręcznymi komplementami wierszowanymi, sunący lekkim, tanecznym krokiem, Kartezjusz — prawdziwy daleki jest od obrazu suchego myśliciela, jaki nam wpoity o nim wiadomości szkolne. Nic zatem dziwnego, że z najgłębszą słusnością Papini może uważać go przede wszystkim za poetę i dopatrywać się w nim rysów Cyrano de Bergerac'a a nawet don Kichota.

Bujne i pełne przygód życie Descartes zakończył w Szwecji, dokąd przybył na zaproszenie głośnej z ekscentryczności królowej Krystyny. Zmuszony przez królową, aby w zimie przybywał na dysputy naukowe o piątej rano do sali wielkiej, nieopalonej prawie biblioteki załkowej, zaziębł się i prawie nagle zmarł na zapalenie płuc.

od naszych
KORRESPONDENTÓW

Kronika tarnowska

WALNE ZEBRANIE STOW „BNEJ SYJON“.

Dnia 18 bm. odbędzie się walne zebranie stow. „Bnej Syjon“. Referat sprawozdawczy wygłosi prezes stow. Mgr. M. Dintenfass. Na zebraniu nastąpi też rozdanie dyplomów K. K. L. zasłużonym członkom organizacji.

ZMIANA LOKALU STOW „GEMILAT CHASUDIM“.

Z dniem 16 bm. przenosi stow. Gemilat Chasudim swe biuro do nowego lokalu w domu przy ul. Goldhamera 2 II piętro.

LISTONOSZ PRZED SĄDEM.

Kazimierz Sufima listonosz w Radłowie opowiadał w dniu 14 bm. przed Sądem okręgowym za to, że przywłaszczył sobie z powierzonych mu przez Urząd pocztowy sum około 1000 zł. a czynił to w ten sposób, że przez dwa lata podrabiał na przekazach pieniężnych podpisy odbiorców. Rozprawa została odroczone celem przesłuchania świadków.

KRWAWA LIBACJA.

W czasie libacji w Łęgu koło Tarnowa wynikła bójka na tle sprzeczki w czasie której zabity został Lemprych Józef oraz zranieni zostali bracia Sudrychowcie. Sprawców Stefana Bracha z Klikowej i czterech jego towarzyszy ujęto.

Niezwykłe losy nie opuściły jednak ciała filozofa nawet po śmierci.

Pochowany został (w lutym 1650 r.) na najuboższym cmentarzu sztokholmskim, przeznaczonym wyłącznie dla nieochrzczonych przed śmiercią niemowląt (!) W siedemnaście lat później, kiedy rosnąca z roku na rok sława pośmiertna filozofa napełniła jego ojczyznę dumą z posiadania tak znakomitego syna — postanowiono ciało Descartes'a przewieźć do Francji i tu pochować.

Po ekshumacji w ciągu krótkiej podróży trumny ze Sztokholmu do Kopenhagi rozgrabiono po prostu szczątki wielkiego uczonego. Poseł francuski w Sztokholmie zabrał sobie na pamiątkę rękę filozofa (zresztą za pozwoleniem władz kościelnych), ktoś inny wyjął i zabrał serce, które zachowało się w dość dobrym stanie, a wreszcie kapitan gwardii szwedzkiej, Planstrom, wziął sobie głowę filozofa, którą odcięto od tułowia i spreparowano na czaszkę.

To, co pozostało ze zbeszczeszczonych zwłok, przywieziono do Francji, ale i tu wiele jeszcze „przygód“ oczekiwało ciało Kartezjusza.

Pochowany pierwotnie w Pikardii, ekshumowany został powtórnie i przewieziony do kościoła S-te Genevieve w Paryżu, gdzie odbyć się miał uroczysty pogrzeb. Kiedy jednak na dworze królewskim dowiedziano się, że z wielką mową zamierza wystąpić rektor Sorbony, na rozkaz króla uroczystości pogrzebowe zostały przerwane w samym środku wspaniałej mszy i po cichu, w asyście kilkunastu tylko osób ciało złożono do podziemi.

W czasie rewolucji opactwo S-te Genevieve zostało zniesione, a trumna Kartezjusza zabrana do t. zw. „Muzeum francuskich pamiątek“. Tu spoczywała aż do roku 1819, ale i ten „spoczynek“ zaznaczył się makabryczną przygodą. Oto kustosz owego muzeum odłupywał po kawałku jedną z lepiej zachowanych, większych kości szkieletu uczonego, i tnąc je na drobne okruszki, wprawiał je w pierścienie, które rozdawał przyjaciółom i wielbicielom filozofii Kartezjusza.

W czasie rewolucji Konwent uchwalił przeniesie trumnę ze szczątkami do Panteonu, ale dekret ten pozostał niewykonany, a w krótkim czasie później, za Dyrektoriatu, rada 500 powzięła nową uchwałę, w której Kartezjusza uznano za „główną przyczynę zła, które długo gnębiło rodzaj ludzki“. W roku 1819 szczątki filozofa zostały przeniesione do kaplicy kościoła Saint-Germain, gdzie spoczywają dotychczas nie niepokojone.

Obraz tych nieprawdopodobnych przygód nie byłby pełny, gdybyśmy nie opisali losów części ciała, zabranych przy pierwszej ekshumacji.

Co się stało z sercem Kartezjusza i ręką — nie wiemy, natomiast wędrówki czaszki, która przechodziła z rąk do rąk są znane, gdyż każdy z jej właścicieli uważał za stosowne wyłabić na kości swe imię i nazwisko, czasem datę Siódmym z rzędu posiadaczem czaszki Kartezjusza był niejaki Argren, właściciel największego w Sztokholmie domu gry i... lupanaru. Trudno dziś zrozumieć, po co była mu potrzebna czaszka geniusza, którego filozofii chyba nie wyznawał. Zresztą sprzedał on czaszkę za 37 franków 50 centimów Berzeliusowi, który, nabywszy tak sponiewieraną relikwię, podarował ją w r. 1821 Francji. Od tej chwili spoczywa ona w paryskim Muzeum Przyrodniczym, przy czym opatrzona została podpisem, iż jej autentyczność nie została ustalona z bezwzględna pewnością.

Pozostaje do napisania sensacyjny roman awanturniczo - detektywny, którego bohaterem byłoby zwłoki Kartezjusza. Obawiamy się tylko, że nawet na gust żadnej sensacji publiczności utwór taki byłoby zbyt makabryczny.

Jak unikał w życiu niebezpieczeństw Tomasz G. Masaryk

T. G. Masaryk, który tak bohaterską walkę staczał ze śmiercią w sędziwym wieku, niejednokrotnie przeżywał momenty groźne, gdy śmierć zaglądała mu prosto w oczy.

Ojciec Masaryka żył lat 84, matka lat 74. Jednak niebezpieczeństwa prześladowały jego syna, Tomasza. Jako młody student napadnięty został przez jakiegoś włóczęgę. Raniony został wówczas poważnie w bok. Wkrótce potem podczas udzielania pomocy rannemu żołnierzowi pruskiemu (1866) zranił się w kolano. Jako student prawa w Lipsku uratował tonącą kobietę. Wówczas o wypadku tym pisał: „Byliśmy pod wodą oboje jako straceni. Jednak znowu wytrzymałem siły i uratowałem kobietę i siebie“. Przeziębienie, jakiego wówczas się nabawił, przykuło go na dłuższy czas do łóżka. W roku 1910 pękł w jego mieszkaniu przewód gazowy. W ostatniej chwili zbudziła się pani Masarykowa i uratowała całą rodzinę.

W sześćdziesiątym roku życia rozpoczął Masaryk działalność najdonioślejszą, najtrudniejszą i najniebezpieczniejszą: rozpoczął walkę o wyzwolenie swego narodu. Przemierza świat wzdłuż i wszerz. Holandia, Włochy, Szwajcaria, Francja, Anglia; stąd w wir walk rewolucyjnych w Rosji, przez całą Syberię do Japonii i Ameryki. Noce w pociągu przez Syberię przespisał na ławce. Już w Genewie agenci państw centralnych starali się otruć Masaryka, przez wsypanie trucizny do bielizny... O tym wspomina tylko krótko, jakoby mimochodem w swej „Rewolucji Światowej“. Także w Londynie agenci niemieccy ponowili tę próbę. O dalszych próbach pozbawienia go życia pisze: „Agenci śledzili mnie wszędzie. Na wszelki wypadek uczyłem się strzelania. Agenci wiedzieli, że się przygotowuję“. O podróży Masaryka do Ameryki pisze generał Janin: „Zwrócono nam uwagę, że Masarykowi grozi niebezpieczeństwo. Ostrzegaliśmy go. Nie zgodził się jednak na zarządzenia bezpieczeństwa“.

Do Rosji, gdzie szalała wojna domowa, Masaryk udał się z Anglii. Okręt, którym miał pierwotnie jechać, padł ofiarą ataku niemieckich łodzi podwodnych. Wszyscy podróżni znaleźli śmierć na dnie morskim Masaryk innym okrętem szczęśliwie dojechał do Rosji. W Petersburgu mieszkał w ulicy, o którą prowadzone były zacięte walki. Często przez ulicę przechodził ku zgromadzeniu swych przyjaciół. W Moskwie Masaryk mieszkał w hotelu Metropol, w którym zabarykadowali się oficerowie Kiereńskiego. „Przeżyłem w tym hotelu sześć gorących dni pod oblężeniem bolszewików“ — opowiada w swych pamiętnikach. W Kijowie znowu walki krwawe. Właśnie gdy odbywał narady z legionistami, kula armatnia przebiła ścianę sąsiedniego pokoju. Na nalegania przyjaciół Masaryk przeniósł się do sanatorium. „Ale kule i tu latały do mojego pokoju“ — opowiada...

Ze wszystkich tych sytuacji groźnych Masaryk wychodzi szczęśliwie. W roku 1921 po Nowym Roku Masaryk zachorował bardzo ciężko. Wówczas były największe obawy o jego życie, śmierć mogła przyjść każdej chwili. Wyleczył się jednak i w maju wyjechał na Capri. W jesieni 1932 prezydent zachorował znowu na gripę, i to tak poważnie, że pozostał na Słowaczuźnie i nie wstał — po raz pierwszy — udziału w obchodach 28 października. W następnym roku był zdrow i świeży.

W maju 1934 znowu odwrócone zostało poważne niebezpieczeństwo. Teraz walczył pełnych dziesięć dni ze śmiercią, aż ostatecznie uległ.

Międzynarodowy kongres amatorów filmowych w Paryżu

Jak donoszą agencji PIL, w Paryżu obradował od 6 do 13 września br. międzynarodowy kongres amatorów filmowych. Kongres przyjął cały szereg ważnych uchwał, które już niedługo będą opracowane przez sekretariat kongresu i podane do publicznej wiadomości.

„Wino lekkie, życie łatwe” ...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

BUDAPESZT, we wrześniu.

Książę i księżna Windosru bawią od kilku dni na Węgrzech.

Angielski książę i jego małżonka, którzy przed kilku laty spędzili pewien czas w Budapeszcie, zanim ich romans wstrząsnął posadami imperium Brytyjskiego, stanowią dla Węgrów żywą reklamę: Węgry stają się w Anglii coraz bardziej popularne, coraz częściej słychać na bulwarach Budapesztu i na pięknym „Duna-Corso“ (Wybrzeżu Dunaju) mowę angielską. Coraz częściej przylatują na lotnisko budapeszteńskie samoloty i awionetki, przywożąc bogatych londyńczyków, pragnących spędzić w stolicy Węgów week-end. Pewien lord, mając poddać się operacji ślepej kiszki, przybył w tym celu do jednej z najbardziej nowoczesnych klinik tutejszych i, po pomyślnie dokonanym zabiegu, zakochawszy się w miejscowej piękności, osiedlił się na stałe na Węgrzech.

Poza licznymi rzeszami obywateli brytyjskich, Budapeszt roztaczający nie tylko urok jednej z najbardziej malowniczo położonych stolic świata, ale zdobny w zalety kąpieliska dla reumatyków i sercowo chorych, ściągając coraz więcej turystów zagranicznych. W tym roku liczba Francuzów, którzy zwiedzili stolicę Węgów, pomimo pewnych zgrzytów politycznych, przekroczyła 6 tysięcy. „Turystyka, to jedna z naszych najsilniejszych broni, mówią Węgrzy: — niech turyści, zwiedzający nasz kraj, stwierdzą naocznie, czego dokonaliśmy, jaką potęgą jest nasza kultura. Niech opowiedzą swoim rodakom, jaka nas spotkała niesprawiedliwość dziejowa!“

Węgry nie tracą nadziei na odzyskanie terytoriów straconych przy podpisaniu traktatu w Trianon: w tramwajach, w autobusach, i w wielu lokalach publicznych widnieje następujący napis, stanowiący przysięgę i modlitwę każdego Węgra, bez różnicy przekonań politycznych: „Wierzę w Boga Jedyne. Wierzę w prawdę wieczną. Wierzę w zmartwychstanie potężnych Węgier“.

Rozumiejąc potęgę propagandy, Węgrzy nie bez racji sławią coraz liczniejsze zwycięstwa swych sportowców, którzy, po uzyskaniu trzeciego miejsca na berlińskiej Olimpiadzie, zdobyli obecnie drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej na Olimpiadzie studenckiej w Paryżu. Sukcesy literatów węgierskich, którzy po raz drugi w ciągu czterech lat zdobywają międzynarodową nagrodę literacką w Londynie (Ferenc Kormendi i Jolanta Földes) budzą tutaj ogólną radość.

Podróżnego przybyłego do Budapesztu, który w swoim czasie czytał „Przygodę w Budapeszcie“ Kormendiego, natychmiast uderza trafność opisu. Budapeszt jest właśnie takim i tylko takim, jakim go widział literat węgierski: miastem pięknym, lśniącym i gwarnym, o atmosferze zarazem rzewnej i snobistycznej, o elegancji jednocześnie wrodzonej, a czasem wymuszonej. W tym miejscu zaznaczyć muszę, że widziałam w wytwornym tea-room'ie Gorbau pewną nie mniej wytworną damę w pięknym płaszczu, składającym się z dwudziestu pięciu srebrnych lisów...

Budapeszt, miasto pięknych pomników i gmachów, noszących piętno cywilizacji zachodniej i wschodniej, posiada obszerne, przepięknie utrzymane ogrody i parki, kilka basenów sportowych i leczniczych, wielkie hotele i eleganckie kawiarnie, przepełnione od rana do nocy gwarną publicznością, tak, jakby na świecie nie było kryzysu. Wieczorem, na „Duna-Corso“, liczne lokale rozbrzmiewają muzyką kapel cygańskich. Na drugim brzegu Dunaju, który dopiero w godzinach wieczornych staje się tradycyjnie modrym, lśni tysiącami świateł dzielnica Buda i wzgórze św. Gelerta. Po uregulowanym Dunaju szybko płyną statki spacerowe. Na tarasach kawiarni trudno o wolny stolik. Wybrzeże „Duna-Corso“ do złudzenia przypomina bulwary nadmorskie na Lazurowym Wybrzeżu. Wino jest lekkie i życie wydaje się tutaj łatwe.

A. K.

Pierwsze łodzie podwodne

Próby odbywania podróży podmorskich sięgają bardzo dawnych czasów. Już Herodot wspomina o Sylliasie ze Sparty, który dokonał rzekomo wyczynu opuszczenia się na dno morskie, lecz nie podaje opisu tej podróży ani przyrzędu, w którym Syllias odbył swą wyprawę. Równie lakoniczny jest Arystoteles.

W XVII wieku Francuz, Jean Barrie, zapoznawszy się z planami Florentyńczyka Marseno, skonstruował łódź podwodną; wykonana ona została całkowicie z miedzi; pierwsze próby zanurzeniowe odbyły się w Dieppe i Saint-Malo. Inny Francuz, Balthazar Marcony, rodem z Lionu, podaje opis pierwszej prawdziwej łodzi podwodnej, która została wypróbowana w wielkim powodzeniem w obecności Cromwella. Wielki dyktator angielski pertraktował już w sprawie jej kupna, gdy nagła śmierć jego przeszkodziła tym zamiarom. Jakób II nie zgodził się na kontynuowanie pertraktacji, tłumacząc się rzekomo względami natury humanitarnej.

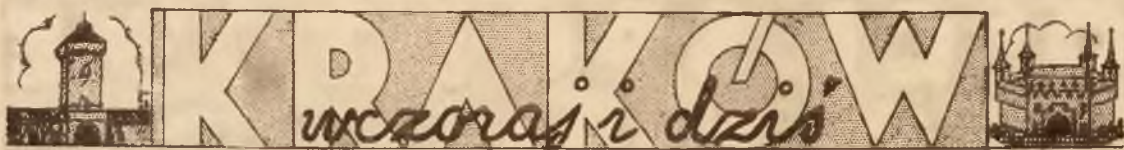
Latarników zastąpią maszyny

Niejednokrotnie pożary niszczyły latarnie morskie, a obsługujący je człowiek zapominał jak Sienkiewiczowski „Latarnik“ zapalać światło. Wydarzały się mniej lub więcej tragiczne katastrofy. W związku z dramatami, które rozgrywały się w latarniach moskich, pochłaniającymi niejedno życie ludzkie ujawniają się zupełnie wyraźne dążności zastąpienia strażników mechanizmami, które działają automatycznie. Na 800 latarni morskich chroniących brzegów Francji 300 jest zaopatrzonych w odpowiedni przyrząd zapalający i gaszący światło elektryczne zdala od wieży. Światło latarni obywa się bez człowieka, który jedynie od czasu do czasu sprawdza działanie odpowiednich instalacji

Znacznie nowocześniejsze próby zbudowania łodzi podwodnej sięgają czasów względnie niedawnych, bo wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych. W Nowym Orleanie zbudowano w r. 1861 dwa torpedowce, które właśnie miały wyruszyć w swą pierwszą podróż, gdy eskadra północna pod dowództwem admirała Farraguta zdobyła miasto. Pierwszy z tych torpedowców miał jedenaście metrów długości i dziesięć osób załogi. Próbne zanurzenia i strzelania wypadły pomyślnie, dzięki doświadczonemu kierownictwu kapitana Plaine. Spuszczenie tej łodzi podwodnej, nazwanej „David“, odbyło się w porcie Charleston, w r. 1862. Jednak, przy pierwszym wyjściu na morze, łódź zawadziła peryskopem o stojący w pobliżu statek wojenny i poszła na dno. Z całej załogi udało się tylko uratować Plaine'a. „David“ został wydobyty na powierzchnię i po remoncie objął na nim dowództwo jego konstruktor, kapitan Aunley, który jednak padł ofiarą swego obowiązku. Wskutek zatrzymania się śruby łódź nie zdołała wychylić się na powierzchnię i kapitan Aunley wraz z sześcioma ludźmi załogi ponieśli śmierć z braku powietrza podczas ostatecznej próby łodzi na rzece Cooper.

Trzecia i ostatnia próba łodzi podwodnej „David“ miała miejsce w lutym 1864 roku. Po wydobyciu statku i uroczystym pogrzebie ofiar poprzedniej katastrofy, statek podwodny, doprowadzony do stanu używalności, wykonał manewr, polegający na zbliżeniu się do okrętu wojennego „Hustanic“, w celu storpedowania go. Jednak w momencie zanurzenia, w komorze amunicyjnej nastąpił wybuch, którego skutki okazały się zgubne zarówno dla napastnika, jak i okrętu wojennego. „Hustanic“ zatonał w przeciągu kilku minut, ale i „David“ został rozerwany na cząstki, których nawet nie zdołano wydobyć.

M. O.



Smiertelny epilog katastrofy samochodowej

Samochód spadł ze szkarpy

Policja wojewódzka w Krakowie została powiadomiona o tragicznym epilogu katastrofy samochodowej, jaka miała miejsce w Szczawnicy Wyżnej.

Samochód osobowy, prowadzony przez Bolesława Rosego wjechał na barierę mostu, którą zламаł. Wóz stoczył się z czterometrowej szkar-

py i został poważnie uszkodzony.

Spośród jadących samochodem pasażerów zginął na miejscu Stanisław Malinowski. Další dwaj pasażerowie, Jan Martalski, lekarz weterynarii i Bolesław Rose odnieśli obrażenia.

Katastrofa nastąpiła na skutek uszkodzenia kierownicy wzgl. hamulców

Targnął się na policjanta na tandecie

Karany już 23-krotnie za różne przestępstwa, Leon Głowacki, dozorca realności, zasiadł dziś na ławie oskarżonych w krakowskim Sądzie Okręgowym.

Akt oskarżenia zarzuca Głowackiemu, że dnia 13 lipca br. usiłował dokonać kradzieży kieszonkowej na szkodę Józefa Anielskiego, któremu wyciągnął z kieszeni kwotę 35 zł. Anielski spostrzegł jednak złodzieja i odebrał mu pieniądze, po czym zawołał policjanta.

Głowacki rzucił się na posterunkowego, uderzył go dwukrotnie, a nawet skutki kajdanek pchnął jeszcze policjanta dwukrotnie.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano Ani-

elskiego, który podał, że krytycznego dnia przebywał na tandecie i wówczas podszedł do niego jakiś osobnik, który powiedział mu, że ma zapluty rękaw. Anielski wyjął rękę z kieszeni spodni, aby otrzeć rękaw.

W tym momencie ujrzał Głowackiego, który trzymał w ręku jego pugilares. Nie może jednak powiedzieć, czy Głowacki wyciągnął mu pugilares z kieszeni czy też pugilares wypadł mu z kieszeni, a Głowacki podniósł go z ziemi.

Po zeznaniach Anielskiego sąd przystąpił do przesłuchania świadków obrony.

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Kronenberg. Broni adw. dr. Milan Markowicz.

Proces o zajścia antyżydowskie w Liszkach rozpocznie się w przyszłym tygodniu

Głośnym echem odbiły się w ubiegłym roku zajścia antyżydowskie, jakie miały miejsce w Liszkach pod Krakowem. Zajścia te zostały wywołane przez elementy antysemityczne, pozostające pod wpływem Stronnictwa Narodowego.

W czasie zajść zdemolowano sklep kupca żydowskiego Brennera, który został narażony

na straty kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W wyniku zaszytych wypadków nastąpiły liczne aresztowania, a przeciw winnym sporządzono akt oskarżenia. Obecnie sprawa znajduje się w krakowskim Sądzie Okręgowym, gdzie w przyszłym tygodniu rozpocznie się proces.

Program uroczystości pogrzebowych prez. Masaryka

Praga, 16. 9. PAT. Zwłoki prezydenta Tomasza Masaryka złożono po zabalsamowaniu w Lanach, gdzie pozostaną do późnych godzin dzisiejszych, po czym nastąpi uroczyste przeniesienie ich na zamek praski, gdzie wystawione zostaną aż do dnia pogrzebu.

Według ogłoszonego komunikatu oficjalnego pogrzeb prezydenta Masaryka odbędzie się we wtorek dnia 21 września przed południem z pierwszego podwórza Zamku praskiego na dworzec Wilsona. Tam przed trumną przedefilują oddziały armii czechosłowackiej. Z dworca Wilsona przewiezione zostaną zwłoki prezydenta Masaryka do Lan, gdzie spoczną tymczasem na tamtejszym cmentarzu. W pogrzebie w Lanach, weźmie udział tylko najściślejsze koło oficjalnych gości.

Trumna prezydenta złożona będzie obok trumny jego małżonki.

Nie postanowiono jeszcze, gdzie zwłoki spoczną na zawsze. Wysuwane są na ten temat różne projekty. Jeden z nich mówi, że trumna złożona ma być w grobach królewskich w katedrze św. Wita w Pradze. Wydaje się, że stanęłyby tu jednak na przeszkodzie względy kościelne.

Zmarły prezydent nie pozostawił żadnego testamentu.

Poczynają już napływać wiadomości o

składach oficjalnych delegacji poszczególnych państw, mających wziąć udział w pogrzebie. Delegacji francuskiej przewodniczyć będzie Leon Blum, delegacji jugosłowiańskiej premier Stojadinowicz, delegacji rumuńskiej premier Tatarescu.

Do Pragi i do Lan nadchodzą w dalszym ciągu liczne wyrazy współczucia z całego świata.

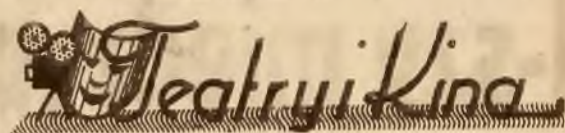
Wczoraj odbyło się uroczyste żałobne posiedzenie rady ministrów. Premier Hodža, wygłosił na nim dłuższe przemówienie, w którym złożył hold pamięci zmarłego prezydenta oswobodziciela i ocenił jego znaczenie jako człowieka filozofa i męża stanu.

Sąd dla nieletnich gwiazd filmowych

W Los Angeles zostanie już w dniach najbliższych otwarty specjalny sąd dla nieletnich gwiazd filmowych, który czuwać będzie nad zawieraniem moralnych umów między agentami, producentami i managerami a młodocianymi aktorami, których często sami rodzice nie umieją uchronić od wyzysku. Poza tym sąd będzie czuwał, aby pewna część zarobku nieletnich aktorów była regularnie składana na do banku, aby po dojściu do pełnoletności aktor miał jakiś kapitał, gdyż zostało stwierdzone, że rodzice zbyt często wydają rozrzutnie wszystkie

Bandyci ograbili kolejarza

Do mieszkania funkcjonariusza kolejowego Józefa Stolarza w Biadolinach pod Krakowem wpadli zamaskowani bandyci, którzy sterroryzowali domowników rewolwerami i zrabowali biżuterię i różne przedmioty wartości 800 zł.



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Czwartek: „Koletta“ (ceny niższe)

REPERTUAR KINO I FATRÓW

ADRIA: „R. 107 wzywa pomocy“ i „Naręczona z przy-padku“.

Apollo: Pasażerka na gapę (Shirley Temple)

ATLANTIC: „Sonata księżycowa“ (Ignacy Paderewski) i „X-27“ (Marlena Dietrich).

BAGATELA: Operetka „Przygoda w Grand Hotelu“.

FROMIEN: „Skowronek“.

STELLA: „Srebrna torpeda“ i „Człowiek który sprzedał głowę“.

SZTUKA: „Północ wola“ i „Pod Twoim urokiem“.

UCIECHA: „Znachor“ (Janusz Stępowski, Barszczewka, Zacharowski i in.).

WANDA: „Bohaterowie Morza“ (w rolach gł. Freddie Bartholomew, Spencer i innl).

Klub „Oktavian“ dla obrony czci księcia Windsoru

Po abdykacji króla Edwarda VIII w prasie nie tylko cudzoziemskiej, ale i angielskich dziennikach pojawiały się notatki z prywatnego życia ks. Windsoru. Nawet jeszcze ostatnio, choć książę wraz z małżonką bawił już za granicą, w prasie pojawiały się notatki, nie zawsze utrzymane w tonie, w jakim należało by pisać o człowieku który kiedyś nosił koronę największego imperium.

Dziś za uwłaczające artykuły grozi kara, a co najmniej proces sądowy i to nie tylko dziennikom zagranicznym, ale i prasie angielskiej i osobom — które publicznie występują przeciw księciu.

Obrony księcia podjął się klub „Oktavian“ założony niedawno w Londynie. Członkami jego są zwolennicy ks. Windsoru. Na czele klubu „Oktavian“ stoi sir Robert Vish.

Ani jeden z klubów w Anglii nie cieszy się taką popularnością, jak właśnie klub obrońców byłego króla. We wszystkich większych miastach powstały filie klubu; ruch rozszerzył się na wszystkie do minia brytyjskie, gdzie ks. Windsor cieszy się większą popularnością, niż w kraju macierzystym. — Filie klubu powstały nawet w dzielnicach robotniczych.

Członkowie klubu obowiązani są przeglądać gazety i o wszystkich niekorzystnych lub obraźliwych notatkach o ks. Windsoru donosić do centrali. Ta z kolei wysyła do pism protesty i sprostowania, a w wypadku odmowy ich umieszczenia grozi procesem karnym. Robotnicy zadania klubu pojmują po swojemu — dla oszczędności mają piętę. Niejednokrotnie dochodziło już w robotniczych dzielnicach miast angielskich do bójek w obronie honoru księcia.

Akcja „Oktavian“ dała już pewne wyniki. W dziennikach, które zwalczały bardzo ostro ks. Windsoru nie pojawiają się już więcej żadne niekorzystne notatki. Publicznie mówcy odzywają się o b. królu z należytych szacunkiem.

Klub „Oktavian“ jest lojalny wobec króla Jerzego VI i nie zamierza wcale dążyć do przywrócenia tronu Edwardowi VIII. Poza obroną jego czci — klub rozwija akcję, aby umożliwić b. królowi powrót do kraju.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 16. 9. (A) Dziś, w 7-ym dniu ciągnięcia loterii klasowej, padły następujące większe wygrane:

30 tysięcy 147881

10 tysięcy 41689, 147748

5 tysięcy 68446, 106384, 168122

2 tysiące 32441, 47665, 49713, 71752, 74179, 123520, 125087, 152723.

pieniądze, nie myśląc zupełnie o przyszłości ich dziecka. Każdy kontrakt między wytwórcią a młodszym aktorem będzie odąd musiał być zatwierdzony przez sąd, w przeciwnym bowiem razie będzie nie ważny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

1-szy międzypaństwowy mecz Palestyny

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika”)

HAJFA, we wrześniu.

Dzień 4 września 1937 niewątpliwie stanowić będzie epokową datę w dziejach sportu palestyńskiego. Oto po raz pierwszy rozegrany został w tym dniu międzypaństwowy mecz pływacki Palestyna — Grecja.

Nie znaczy to, że po raz pierwszy odbywają się u nas zawody międzynarodowe z udziałem zawodników z różnych krajów. Nawet reprezentacje klubowe mistrzów Egiptu i Syrii rozgrywały już mecze z naszymi klubami. Przybywały też drużyny piłkarskie z kontynentu. Ale po raz pierwszy odbywa się mecz międzypaństwowy, gdzie z jednej strony współzawodniczą reprezentacja Palestyny, złożona z Makabeuszów, a z drugiej reprezentacja państwa Grecji.

Rzecz, która w oczach czytelnika europejskiego, słyszącego codziennie o jakimś meczu międzypaństwowym nie sprawia żadnego wrażenia — u nas jest zjawiskiem epokowym, bo specyficzne warunki struktury politycznej i narodowościowej bardzo komplikują u nas rzeczy, wydające się w Europie bardzo prostymi. Z tego punktu widzenia oceniane są też zawody z reprezentacją Grecji, która przybyła na zaproszenie palestyńskiego Makabi. Po raz pierwszy występuje sport palestyński jako reprezentant kraju, jako reprezentant Erec Izrael.

To też odpowiednio do tego ocenione zostały zawody te przez tutejsze społeczeństwo. Protoktorat nad zawodami objęli przedstawiciele władz, gubernator okręgu, Keith-Roach, v. burmistrz Hajfy — Dawid Hacohen, przewodniczący wydziału Hadar-Hakarmel — Aleinikoff i szereg osobistości spośród przyjaciół sportu i Makabi. Organizatorzy zawodów — Makabi Hajfa — nadali im należyty rozgłos i wielotygodniowe przygotowania dopełniły tego, że nie tylko w Hajfie ale i w całym kraju zawody stały się sensacją dnia. Zbliża i zdaleka — z okolic Hajfy, Tyberiady, kolonii Szomronu i Szarony, Tel Awiwu, Jerozolimy, Petach Tikwy — przybyły na zawody tłumy. Zarząd kolei palestyńskich uruchomił specjalny pociąg w dniu zawodów — popularne towarzystwo autobusowe „Eged” zorganizowało specjalne wycieczki z szeregu miejscowości. Ba — nawet znalazło się paru miłośników sportu, którzy przybyli z Tel Awiwu samolotem — niedawno uruchomionej linii komunikacyjnej.

Goście podjęci zostali też jak przystało na taką imprezę. Po przybyciu zostali przyjęci na audyencjach u przedstawicieli rządu, miasta i gminy. — Potem odbyli wycieczkę po Hajfie i okolicy, oglądając pracę i zdobycze jiszuwu. W przeddzień zawodów odbył się uroczysty bankiet wydany przez Palestyński Komitet Olimpijski, poza tym urządzili gospodarze zawodów Makabi Hajfa, dwa przyjęcia na cześć gości.

W dniu zawodów już na szereg godzin przed rozpoczęciem napływać zaczęły masy publiczności i obszerny stadion pływacki Makkabiady napelniał się wkrótce po brzegi. Na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów sprzedany został ostatni bilet i zaszła konieczność umieszczenia publiczności na dodatkowych miejscach stojących. Dość powiedzieć, że na trybunach liczących 2800 miejsc umieszczono 4000 widzów, a poza tym kilka setek stało we wszystkich możliwych kątach. Selki osób musiały jednak zrezygnować z oglądania zawodów z powodu absolutnego braku miejsca.

Zawody rozpoczęły się defiladą drużyn, z entuzjazmem przyjętą przez publiczność. Następnie odegrane zostały hymny — grecki, angielski i „Halikwa”, krótkie przemówienia: prezesa Makabi w Palestynie mec. Heta i kierownika drużyny greckiej, wymiana proporców — i już głos speakera woła na start pierwszych zawodników.

Zawody obejmowały pełny program olimpijski i przyniosły następujące wyniki:

400 m dow. — 1) Provatopulos (Grecja) 5:33,0 nowy rekord Grecji 2) Vago (Erec Izrael) 5:36,4 3)

Georgides (Grecja) 5:50,7 4) Feigenbaum (Erec Izrael) 6:03,2.

200 m st. klasycznym 1) Arzi (Erec Izrael) 3:05,3 2) Ajaks (Erec Izrael) 3:10,4 3) Samaras (Grecja) 3:11,6.

100 m st. dowolnym 1) Brussalis (Grecja) 1:01,9 nowy rekord Grecji 2) Tinsmet (Erec Izrael) 1:03,0 nowy rekord Palestyny 3) Mavrogeorgis (Grecja) 1:06,4 4) Hirsler (E. I.) 1:07,1.

„Gwóźdź” zawodów rozegrany wśród niesłychanego napięcia zarówno wśród zawodników jak i publiczności. Grek okazuje się szybszy, osiągając pierwszorzędną wynik, godny każdego zawodów międzynarodowych. Mordercza walka dwóch czołowych pływaków daje w rezultacie nowe rekordy krajowe.

1500 m st. dowolnym 1) Vago (Erec Izrael) 22:58,0 2) Mavrogeorgis (Grecja) 23:32 3) Provatopulos (Grecja) 23:46 4) Feigenbaum (E. I.) 24:13.

Vago, ogólny faworyt rewanżuje się za porażkę w 400 m imponując wspaniałym stylem i regularnością.

100 m na wznak 1) Petrosos (Grecja) 1:24,2 2) Argirakis (Grecja) 1:26,0 3) Auerbach (E. I.) 1:33,8 4) Grossman.

Oszczędzając Tinsmet dla sztafety, organizatorzy wycofali go z tego biegu, tracąc pewne drugie miejsce a może i zwycięstwo.

Sztafeta olimpijska 4×200 st. dowolnym 1) Grecja 10:28,8, 2) Erec Izrael 10:31,2.

Waterpolo: Erec Izrael—Grecja 5:2 (do przerwy 1:0). — Drużyna palestyńska z dwoma chorymi graczami, z których jeden, bramkarz Biger przychodzi na start prosto z łóżka z gorączką. Grecy w doskonałej formie, szczególnie w obronie. To też zwycięstwo nie przyszło naszej drużynie łatwo, jednak przewaga techniczna i większa sprawność naszych strzelców przynosi nam 3 bramki — przez Vago i 2 przez Flescha. Publiczność bierze żywy udział w grze, jednak z niebywałą obiektywnością, która znalazła wdzięczną ocenę w drużynie gości. Zarówno gracze greccy jak i nasi otrzymują żywiołowe brawa za udane zagrania, a gdy padła

pierwsza bramka dla Grecji miało się wrażenie, że mecz rozgrywa się w Atenach a nie w Hajfie.

W ostatecznej punktacji meczu międzypaństwowego odnoszą zwycięstwo Grecy 45 punktami przeciw 41 punktom Palestyny.

Jako rewanż odbyły się w wieczór poświęcony 7 września 1937 zawody otwarte z udziałem Greków. Stadjon reprezentacyjny oświetlony został po tężnymi reflektorami, które uczyniły w basenie z nocy dzień. Trybuny znowu pełne entuzjastów — przeżywających każde zdarzenie w basenie. Zawody stały przede wszystkim pod znakiem rewanżów które udały się naszym zawodnikom znakomicie.

200 m st. dowolnym 1) Tinsmet (E. I.) 2:27,6 (nowy rekord Palestyny) 2) Brussalis (Grecja) 2:31,1 nowy rekord Grecji 3) Georgiades (Grecja) 2:37,5 4) Hirsler.

Obaj zawodnicy płyną równo pierwsze 150 m a na ostatnich 50 m rozpoczynają morderczy finisz, który rozstrzyga na swoją korzyść Palestyńczyk w doskonałym czasie rekordowym.

100 m st. klasycznym 1) Goldshmidt (Erec Izrael) 1:23,6 2) Samaras (Grecja) 1:26,8 3) Schoen (Erec Izrael) 1:26,9.

Sztafeta 4×50 m st. dowolnym 1) Erec Izrael 1:56,0 nowy rekord Palestyny 2) Grecja 1:57,4 rekord Grecji.

Sztafeta ma niezwykle ciekawy przebieg, trzymający w napięciu publiczność. Poza tym odbył się rewanżowy mecz waterpolowy, zakończony zwycięstwem naszej drużyny 5:4. Grecy grali tym razem dużo lepiej niż w sobotę, szczególnie odznaczył się wspaniale ich bramkarz. W drużynie palestyńskiej rezerwowym bramkarz (w miejsce chorego obłożnie Biggera), poza tym szwankowało nieco zgranie między zawodnikami. Do ostatniej minuty trwają obopólne ataki, szczególnie wysilają się Grecy, chcąc za każdą cenę wyrównać, co im się jednak nie udaje.

Mecz pozostawił niezatarte wrażenie u wielosięcznej rzeszy entuzjastów sportu, doceniających doniosłość tych zawodów.

MGR G. LEBENBAUMOWA

Kucharski pokonany we Lwowie

Z inicjatywy Pogoni odbyły się we środę po południu zawody lekkoatletyczne z udziałem dwóch Węgrów i jednego Austriaka. Do najciekawszych konkurencji zaliczyć należy bieg 5000 m w którym Noji w ładnym stylu zwyciężył Węgra Kelena. W biegu na 800 m Kucharski niespodzianie przegrał do Eichbergera (Austria)

O wejście do ligi

W nadchodzącą niedzielę o godz. 13,45 na boisku Polonii odbędzie się mecz piłkarski o wejście do ligi państwowej pomiędzy Polonią a WKS Śmigłym.

Drużyna stołeczna wystąpi do walki w następującym składzie: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Seichter, Nytz, Odrowąż, Krug, Kula, Nawrot, Ciszewski i Kisieleński.

W przerwie meczu rozegrana zostanie sztafeta olimpijska w konkurencji międzyklubowej.

Wajsówna zaatakuję rekord świata

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, organizowanych przez Polskie Radio w Krakowie 18 i 19 bm, startować będzie m. in. Wajsówna, która zapowiedziała próbę bicia rekordu światowego w rzucie dyskiem oburącz.

Wyniki poszczególnych konkurencji są następujące: 100 m: 1) Zasłona 11,1 2) Danowski 11,4 3) Orlewicz 11,7.

400 m: Kovacs (Węgry) 49, 2) Gąsowski 50,2 Kovacs wygrał stosunkowo łatwo.

800 m: 1) Eichberger 1,57,9 2) Kucharski 1,58,2, 3) Korzeniowski 2,02,5. Początkowo prowadził Korzeniowski następnie na pierwsze miejsce wysuwa się Kucharski, którego na finiszu na 2 m przed metą nieoczekiwanie wymija Eichberger.

Kula: 1) Daranyi (Węgry) 14,94 2) Gerwoliński (Sokół) 12,54 3) Niemiec (Pogoń) 11,52.

200 m przez płotki: 1) Niemiec 27,8 2) Drużbiak 28,9 3) Maniak (Pogoń).

200 m: 1) Zasłona 22,5 2) Gąsowski 23,2 3) Danowski (AZS) 23,5.

5000 m: 1) Noji 15,29,8 2) Kelen 15,35,8, bieg ten był bardzo ciekawy. Podczas gdy dotychczas Noji i Kelen prowadzili na zmianę, obecnie Noji wychodzi na pierwsze miejsce, które mimo ataku Węgra utrzymuje. Zwycięstwo uzyskał Noji łatwo różnicą 6 sek.

Dysk: 1) Daranyi 43,84 2) Begaj (Pogoń) 36,13 3) Garwoliński 34,50.

Sztafeta szwedzka 100×200×300×400: 1) sztafeta polska w składzie: Danowski, Zasłona, Kucharski, Gąsowski 2,02,8, 2) sztafeta zagraniczna w składzie: Kelen, Daranyi, Eichberger i Kovacs. Sztafeta ta nie odegrała poważniejszej roli.

Zawody, które zgromadziły około 2000 osób rozpoczęły się defiladą przy dźwiękach orkiestry.